



Każdemu w życiu zdarzają się nieprzewidziane sytuacje. Zazwyczaj są to zdarzenia dla nas nieprzyjemne, bo te przyjemne traktujemy jako coś naturalnego i wręcz oczekiwanego. Im bardziej jesteśmy przygotowani na „nieprzewidywalne”, tym lepiej możemy sobie poradzić w trudnej, czasami wręcz tragicznej sytuacji.

W związku z tym, że w ostatnim okresie zdarzyło mi się kilkakrotnie spotkać z ludzką bezradnością

komfortu w trudnej i niespodziewanej sytuacji. Nie zawsze jednak trzeba od razu pędzić do lecznicy, czasami można samemu zaradzić problemowi. Jednak ocena zagrożenia zdrowia czy

Zawsze należy sprawdzić czy po takiej przykryj przygodzie zwierzę nie ma obrzęków, zadrapań, ran. Dobrze jest nawet wykąpać wtedy psa, żeby dokładnie zobaczyć czy pod sierścią nie ma niewidocznych na pierwszy rzut oka ran, skaleczeń, krwiaków. Po takiej przygodzie dobrze jest również rozważyć czy nie podać preparatu o działaniu przeciwbólowym. Najlepiej jak jest to preparat z apteczki zwierzęcia, a nie jego właściciela.

Nagłe przypadki

dotyczącą spraw związanych z posiadaniem zwierzęcia, dziś chciałem udzielić paru rad – jak być choć trochę przygotowanym na „nieprzewidywalność”.

Po pierwsze – kontakt z lekarzem weterynarii

Jeżeli Twoim zwierzęciem opiekuje się jeden lekarz lub przynajmniej jedna firma (np. kilku lekarzy wet.), to jest to już pierwszy dobry sygnał, że w nagłych przypadkach wiesz gdzie szukać pomocy. Ale, jak to w życiu bywa, lekarze wet. to też ludzie, którzy wyjeżdżają na urlopy, niestety, chorują, wyjeżdżają na kursy, szkolenia, czy po prostu na „majówkę”. Dlatego poproś swojego lekarza o zapewnienie pomocy podczas jego nieobecności. Zazwyczaj lekarze współpracują między sobą lub z większą kliniką w pobliżu i nie zostawiają „swoich” pacjentów na pastwę losu. Więc oprócz zamiarów na swojego lekarza, miej także zamiary na całodobowy zakład leczniczy dla zwierząt lub współpracującego z Twoim, innego lekarza.

Posiadanie stałego lekarza wet. dla swojego zwierzęcia nie jest jednak obowiązkiem i część właścicieli zwierząt korzysta z usług lekarza, którego albo właśnie ma pod ręką, albo jest najbliżej, albo znajomy im poradził, by udać się do tego, a nie innego. Ma to swoje zalety (problematyczne...), ma też swoje konsekwencje. Wielu (zwłaszcza młodych) ludzi doskonale radzi sobie poszukując najbliższego lekarza na stronach internetowych, ale także należy pamiętać, że taką ścieżkę dobrze jest mieć już „wydeptaną”, a nie nerwowo szukać w momencie pilnej potrzeby.

Czyli kontakt z lekarzem to pierwszy krok do zapewnienia sobie

nawet życia, to zadanie trudne i odpowiedzialne.

Zranienia i urazy

I tak, jedną z najczęściej spotykanych niespodziewanych sytuacji są wszelkiego rodzaju zranienia i urazy. Najświeższy przypadek w moim gabinecie to pies potrącony przez samochód. Na szczęście w tym konkretnym przypadku skończyło się tylko na potłuczeniach. Niemniej jednak takie przypadki należy zawsze skonsultować z lekarzem i nawet przez kilka dni obserwować zachowanie i samopoczucie „poszkodowanego”. Niektóre urazy dają znać o sobie dopiero po kilkunastu godzinach albo nawet po kilku dniach.

W przypadku zamiaru zastosowania leku przeznaczonego dla ludzi, należy skonsultować się z lekarzem czy jest to preparat, który można bezpiecznie zastosować u zwierzęcia. Należy także ustalić jego dawkę, gdyż zarówno wiek, waga i np. istniejące choroby mogą znacznie zmieniać dawkowanie leków.

Inny rodzaj często spotykanych nieprzewidywalnych (?) sensacji to rozwolnienia i biegunki. Specjalnie dałem znak zapytania po wyrazie „nieprzewidywalnych”, gdyż trudno mówić o niespodziewanej destrukcji przewodu pokarmowego po podaniu psu resztek jedzenia „ludzkiego” lub tzw. karmy dla psa, zakupionej w sklepie mięsny. W przypadku biegunek szczeniąt radzę szybko

udać się do lekarza, w przypadku zwierząt dorosłych, niechorujących, jeśli nie mają gorączki, możemy podać węgiel lekarski (w odpowiedniej dawce!!!), taniinę, zastosować głodówkę, dać do picia mięętę, rumianek, czy korę dębową.

Jednak nie każdy pies lubi pić ziółka i nie jestem zwolennikiem wlewania takich leków do pyszczki na siłę. Można zrobić więcej szkody niż pożytku, więc lepsza głodówka i potem dieta niż „siłowe” rozwiązania. Ale zawsze przy bieguncie z wymiotami utrzymującymi się kilka godzin lub przebiegającymi stale i gwałtownie, należy szybko udać się do lekarza. Także w przypadku szczeniąt, czy kociąt oraz zwierząt, u których już istnieją choroby wątroby, nerek, trzustki, nie należy lekceważyć jakiegokolwiek sensacji ze strony przewodu pokarmowego. Stąd ogólny wniosek, żeby w apteczce dla swojego pupila zawsze mieć węgiel lekarski (są specjalne preparaty dla zwierząt), taniinę i np. siemię lniane.

Tekst: ANDRZEJ ALWEIL
lekarz weterynarii



Fot. J. Moczulski